

Na Niedzielę IV Adwentu.

Głos wołającego na puszczy. Luc. 3.

Cóż sobie to chce, że Jan przesłaniec Chrystusów, w urzędzie kazania nazywa się głosem *wołającego*, nie *wołającym*? bo kazał nie od siebie, ale od kogo innego, kazał imieniem i powagą Chrystusa, którego odprawował poselstwo, wskazał go i poprzedzał, tak jak głos poprzedza słowo. Tak jest Chrześciane! często na tym świecie wołał Zbawiciel na przyzwanie do siebie grzeszników; nie przestawał wołać aż do schyłku życia swojego, ponieważ *wołając wielkim głosem skonał*. Głos ten swój powtórzy i wyżej podniesie na sądzie swoim Boskim Chrystus, bo tam zwoła i zgromadzi ze wszystkiej ziemi, ze wszystkich części świata wszystkie narody. Będzie wołał jak na pustyni, bo doprawdy, na ów dzień (prócz doliny Jozafatowej) świat wszystek zostanie bezludny, ani ptaka, ani muszki widzieć tam będzie. Wołać będzie i za głosem Jego będą tam *podniesione góry*, to jest wybrani wezwani do chwały, gdy im rzecze: *Pójdźcie błogostawieni*; a zaś *poniżone pagórki*, odrzuceni skazani na potępienie, gdy ich głosem najprzeróżliwszym okrzyknie: *Idźcie odemnie przekłęci!* To gdy ma pewnie nastąpić zostaje nam koniecznie (według przestrogi tegoż wołającego Jana) drogę *Pańską gotować i czynić proste ścieżki jego*: uprzedzając wczesną i godną pokutą straszny ten to sąd Boski. O téj to rzeczy jest dzisiejszej Ewangelii skład, który naznaczam uważaniu waszemu w zwykłym mówieniu do was sposobie.

Najprzód: *jakie ma znaczenie dzisiejsza Ewangelia: żebyście to zrozumieli?*

Powtóre: *jaka ztąd Nauka Wiary, żebyście zbawiennie wierzyli?*

Po trzecie: *jaka Nauka Obyczajów, żebyście cnotliwie i pobożnie żyli?*

Pokleknawszy do Ducha najświętszego westchnijcie, wzywając przyczyny *Matki Boskiej*, zmówcie nabożnie *Zdrowaś Marya*.

Objaśnienie Ewangelii.

Objaśnienie Ewangelii dzisiejszej zależy od rozwiązania pięciorga pytań: 1) Na co się tu czyni wzmianka panowania rzymskiego? 2) Co mamy wiedzieć o Herodzie rządzącym pod ten czas ziemią Judei? 3) Czemu Jan opisuje się około Jordanu każący?

4) Dla czego Jan był przesłańcem Chrystusa? 5) Jak się spełniło proroctwo Janowe o Chrystusie? To wam ułatwię i

Odpowiadam na pierwsze: Wzmiankę czyni święty Łukasz w Ewangelii o panowaniu Tyberyusza: że na ów czas, kiedy począł Jan kazać, żaden z synów Herodowych nie panował w Judei, ale ten kraj (po wysłaniu na wygnanie do Wienny Gallii Arche-lausza, syna Herodowego, który wziął był od Augusta połowę Judei ojczystego królestwa) był obrócony na prowincją i rządzony przez Rzymiany z podległością cesarzowi rzymskiemu, którym to krajem zarządzał Piłat, starosta tegoż cesarza. — Przyzwoicie to wzmiankuje święty Ewangelista o królu poganinie i wielu rządz-cach w kraju żydowskim; wskazując czas przyjścia Mesyasza, prze-powiedziany w proroctwach. Najprzód: przez Jakóba Patryarchę, że nie będzie odjęte berło od Judy, ani wódz z biodr jego, aż przyjdzie, który ma być postany, a on będzie oczekiwaniem narodów (Gen. 49 v. 10). Bo też już dawniej pod Augustem, cesarzem, po którym narodził się Jezus Chrystus, to żydom berło było odjęte, kiedy August królestwo żydowskie Arystobulowi, prawnemu właścicielowi wziął i przeniósł je do cudzoziemca, to jest do Heroda Askalonity, czyniąc go królem Judei przeciwko woli żydowskiéj. — Powtóre: z Daniela (Dan. 2 v. 40), gdzie czas przyjścia Mesyasza naznacza się w monarchii czwartéj, to jest rzymskiéj. Pierwsza bowiem monarchia była Asyryjska. Druga Perska. Trzecia Grecka. Czwarta Rzymska, która się poczęła na Juliuszu cesarzu i Auguście. — Po trzecie: z tego Daniela Proroctwa (Ibid. 9 v. 24), gdzie Mesyasz miał przyjść po skończonych 70 tygodniach, to jest po lat 490. Gdy więc już Rzymianie panowali w ziemi żydowskiéj i berło żydom było odjęte i po 70 tygodniach spełniły się; sprawiedliwą miał przyczynę święty Łukasz Ewangelista tę tu (o państwie rzymskim i o przyjściu Mesyasza) wyrazić wzmiankę.

Odpowiadam na drugie: Po śmierci Herodowéj Askalonity królestwo jego zostawało podzielone na cztery części, których rządcy nazywali się Tetrarchami, to jest czworo-królami, toż imię nadawane było tym, którzy panowali nad małą częścią kraju. — W Piśmie świętym znajdujemy trzech Herodów: Askalonitę, który niewiniątka kazał potracić. Antyppe, który zabił Jana Chrzciciela i Chrystusa wyszydził. Agryppę, który Jakóba Apostoła ściąć kazał i Piotra do więzienia wtrącił. *)

*) *Ascalonica necat pueros, Antippa Joannem.*
Agrippa Jacobum, cladensq̄ in carcere Petrum.

Odpowiadam na trzecie: Znajdował się Jan w krainie około Jordanu leżącój, bo to miejsce było najwygodniejsze do kazania i do osobnego pustelniczego życia. Także ta rzeka była osobliwszemi od Boga udarowana cudami. Ta rzeka stanęła, kiedy Skrzynia święta była prowadzona i Izraelici suchą nogą przechodzili przez nią (Josue. 3). Taki przechód mieli podobny przez nią suchą nogą Elias i Elizeusz, kiedy Elias płaszczem swoim w one wody uderzył (4 Reg. 2). W téj rzece Naaman Syryjczyk od trądu był oczyszczony, kiedy się na rozkaz Eliasza w niej obmył siedmkroć (4 Reg. 5). W téj rzece utopione żelazo siekiery, także na rozkaz Eliasza wypłynęło na wierzch (4 Reg.) W téj rzece Zbawiciel nasz miał być ochrzczony (Math. 3) i chrzcielne wody poświęcić.

Znowu: ta rzeka Kościół święty wyraża, bo z dwóch źródeł *Jor i Dan* wspólnie płynących swój bierze początek, tak też i Kościół św. Chrystusów z dwojga narodów pogan i żydów zebrany, ma swoje zgromadzenie. Ta rzeka wyobraża ten świat, bo będąc rzeką rozkoszną wpada w morze umarłe i zaraźliwe i tam utracą moc swoją, mówi Pliniusz (Lib. 5 c. 15). Tak przemija świat i pożądlivość jego: umieramy wszyscy jak wody, które się nie powracają i wpływamy w morze śmierci. Wody światowych rozkoszy, bogactw itd., słodkie są póki nam tu płyną w tym życiu, ale te stają się gorzkie, bo częstokroć wpływają w morze niezmiernój nieszczęśliwości. Że więc Jan przyszedł karcieć i na drogę pokuty zwracać od śmierci do życia wiecznego w świecie utopionych ludzi, za tym przyzwoite (około krainy Jordanu) obrał sobie siedlisko i do kazania miejsce.

Jeszcze i to należy wiedzieć, że ta rzeka była granicą ziemię świętą oddzielającą od Moabitów, Arabów i innych narodów: tak święty Jan, że był dawnego prawa granicą i tamą, a nowego początkiem (że na nim zakon żydowski skończył się, a chrześcijański rozpoczął), jak dowodzą św. Augustyn (Lib. 5 cont. duas Ep. Pelag.) i Tomasz (3 p. q. 38 Art. 1), więc tam po nad Jordanem wypadało mu odprawować urząd Chrystusowego przesłańca.

Odpowiadam na czwarte: Jan był przesłańcem Chrystusa: najprzód, żeby jego świadectwem, kazaniem i świątobliwością życia świat był usposobiony do wierzenia o przyjściu Mesjasza Syna Bożego. Bo tak o Janie świadczy Ewangelista, mówiąc: *Ten przyszedł na świadectwo, żeby dał świadectwo o świetle, żeby wszyscy uwierzyli przezeń* (Joan. 1). Światu przewrotnemu, zaślepionemu, w błędach najbrzydszych uwikłanemu, było bardzo trudno, a prawie niepodobna wierzyć, po ludzku, że Bóg w ciele śmiertelnym ludz-

kim przyjdzie ludziom w postaci najpokorniejszej. Tu więc trzeba było mieć świadka poważnego, a takim był Jan dla świątobliwego życia i prorockiego ducha, że niektórzy sądzili go, jakby on był Chrystusem. A takie zdanie o Janie ubogim i pokornym usposobiło ludzi do wierzenia, że takim ubogim, wzgardzonym, pychę świata potłumiającym, mógł przyjść Mesyasz. Jak ci, którzy długo siedzą zatrzymani w ciemnicy więzienia wyprowadzeni ztamtąd, słaby mają wzrok do widzenia i pomału przyzwyczajają się do światła, póki nie nabędą zupełnego patrzenia widoku, tak Bóg świat (przez tak długi ciąg wieków w ciemnościach i cieniach śmierci) siedzący, z lekka chciał wyprowadzać na poznanie Syna swojego: najprzód przez cienie, to jest przez *figury, proroctwa i ofiary starozakonne*, potem przez użyczenie drobniejszego światła, to jest przez wpatrywanie się w Jana. Dowodzi święty Chryzolog (Serm. 87).

Odpowiadam na piątę: Proroctwo Janowe o Chrystusie tak się spełniło, jak przepowiedział Jan, że za przyjściem Chrystusa *wszelka góra była napelniona*, to jest pokorni podniesieni do łaski, jak Matka Boska, Jan Chrzciciel i Apostołowie niegdyś ubodzy i wzgardzeni. Na miejsce Aniołów strąconych z nieba przeznaczeni ludzie, po odrzuceniu żydów, wezwani do Kościoła poganie. — *Góry ponizone*, to jest potęga piekła i czarta zwalczone, premoce tyranów świata zgnębiona, pożądliwość ciała stłumiona. *Krzywe miejsca stały się proste*, to jest droga do nieba, która przedtem była bardzo kręta i ludzi (przed przyjściem Chrystusa) prowadziła do otchłani, stała się prostą i nie tak mylną. *Miejsca ostre stały się drogami gładkiemi*, to jest, że na miejsce prawa starozakonnego, przykrego, uciążliwego i niewolczego, pozyskaliśmy prawo łaski, prawo łatwe, słodkie, synowskie.

Tak więc macie rozumieć znaczenie dzisiejszej Ewangelii św. Posłuchajcież znowu o tej, która następuje

Nauka wiary.

Przez pokutę dostępujemy grzechów naszych odpuszczenia: nauczymy się jak mamy tę drogę prostować.

Drogą do odpuszczenia grzechów, otrzymania miłosierdzia Boskiego i zbawienia, jest pokuta, o której tu mówił Jan Chrzciciel: *Prostujcie drogę Pańską*. Tę zaś drogę prostujemy najpewniej (ile możemy się upewniać przy łasce Boskiej), kiedy czynić będziemy pokutę z kondycjami, to jest z *skruchą, z spowiedzią i zadosyćuczynieniem*. Posłuchajcie o tej drodze trojakiój.

Pierwsza droga do dostąpienia odpuszczenia grzechów i pozyskania miłosierdzia Boskiego jest *skrucha*. Ta, żeby była drogą prostą, ma pochodzić z szczerego serca, z najczulszego żalu z powodu obrażonego Boga, żeby ten żal i ta czułość serca niegdys kamienne i zatwardziałe w grzechach twoich miękczyła. Żebyś uczuł w sercu twoim tyle miłości kwoli Bogu obrażonemu przez ciebie i nienawiści kwoli grzechom twoim, ile przedtym czuleś miłości kwoli grzechom twoim i nienawiści kwoli Bogu. Cała rzecz na tym, to jest znakiem skruchy odpuszczenie grzechów zasługującej, *żebyś się szczerze, z całego serca, od stworzenia odwrócił, a do Boga nawrócił*. Tą drogą nawracali się grzesznicy i grzesznice *Magdalena, jawno grzesznik Piotr i łotr*, obok wiszący Zbawicielowego krzyża i inni, więc ich masz naśladować. Staraj się skruchę twoją gruntować nie na powierzchownych znakach: *na płaczu, na uderzaniach się w piersi*, bo te rzeczy są powierzchowne. Ale na żalu, czułości serca, odrazie i nienawiści przeciwko grzechom: co jest skazówką skruchy zbawienną, że tam w sercu twoim umarza się grzech i chęć do grzechu, gdzie miały swoje gniazdo i swój początek, a wskrzesza się ogień miłości Boga obrażonego nieskończenie dobrego, gdzie był zgasł.

Znowu: żeby skrucha twoja była drogą prostą, powinna zawierać w sobie nadzieję dostąpienia odpuszczenia grzechów, nadzieję daleką od rozpaczy i zbytnej ufności. Masz więc wszelkie zawady, z rozpaczy ciężkości i wielości grzechów twoich precz oddalać, a ożywiać się ufnością w miłosierdziu Boskim i w najobfitszych zasługach Jezusa Chrystusa, że Jego krew, męka i śmierć jest nieskończonym okupem, gładzi nietylko grzech, ale i grzechy całego świata. Ale na to miłosierdzie (przez zbytnią ufność) nie masz spuszczać się, zaniedbując twego najszczerzego pokuty przyłożenia się. Bo taka ufność jest najzłośliwsza.

Jeszcze: żeby twoja skrucha była drogą prostą, powinna zamykać w sobie stałe, powszechne i wieczne przedsięwzięcie brzydzenie się grzechem. Przedsięwzięcie *stałe*, żebyś był gotów wszystko złe najgorsze na świecie wytrzymać, wszystkiego dobra najlepszego dobra pozbawić się, życie twoje raczej utracić, niż Boga obrazić. Bo jak Boga nadewszystko powinienes kochać, tak grzechem masz nadewszystko brzydzić się. Przedsięwzięcie *powszechne*, żebyś się brzydził nie tylko jednym grzechem, drugim i trzecim, ale wszystkimi, bo grzech jeden śmiertelny nie odpuszcza się bez nienawiści drugiego. A to jest znakiem prawdziwego powszechnego przedsięwzięcia w pokutującym. Kiedy nie tylko grzechami twemi, łakomstwem itd. brzydzisz się, ale nawet chęć,

żądze, przywiązanie do nich, okazyje wpadania w nie, z gruntu serca twego zupełnie wyrzucasz. Przedsięwzięcie *wieczne*, że grzechów twoich zaprzestać, do nich się nie wracać, masz umysł stateczny, nie na rok tylko, ale na zawsze, na całe życie i na wieki. Mówię dalej.

Drogą powtórnią do otrzymania odpuszczenia grzechów jest *spowiedź*. Ta, żeby była drogą prostą, powinna poprzedzać się najusilniejszym i najściślejszym sumienia rachunkiem, żeby się (nie spuszczać na spowiednika pytania) sam w tobie rozpatrzył wszystkie zakąty serca, myśli, słowa, uczynki (jakie były, *gdzie, zkim, w jaki sposób*) rozpoznał. Spowiedź twoja ma być jasna, wyraźna, nie powszechna i obojętna. Bo jak cię sędzia ma uwolnić, kiedy twojej sprawy nie pozna? Jak cię lekarz ma uzdrowić, kiedy nie dochodzi twojej choroby? Kiedy tylko grzechy twoje w pospolitości opowiadasz, a w szczególności nie wyrażasz każdego, już na spowiedzi postępujesz złośliwie i świętokradzko, usiłujesz oszukać spowiednika, ale i siebie potępiasz. — Spowiedź twoja ma być zupełna w wyjawieniu okoliczności grzech *twój odmieniających, albo uciążających*; w przytoczeniu liczby grzechów: *wiele razy zgrzeszyłeś*; miejsca: *czy to w domu, albo w kościele zgrzeszyłeś, n. p. wziąłeś z kościoła kielich, albo suknię z cudzej komory*. Czasu: *jak długo trwałeś w grzechu, przez dzień, przez tydzień, trwałeś w nienawiści; przez rok, dwa, lub trzy zostawałeś w nałogu, cudzołóstwa, nierządu, albo pijaństwa*. Osoby, z którą zgrzeszyłeś? *ta czy była wolna, czy ślubem obowiązana? krewna, czy powinowata?* To gdy zamilczasz, chowasz w zanadrzu węża, który cię zagryzie. — Spowiedź ma być twoja osobista, własna, żebyś oskarżał samego siebie, a nie kogo innego, n. p. żona męża, mąż żonę, rodzice dzieci wasze, gospodarze czeladkę. Bo tam na nowo grzeszycie, gdzie się spowiadacie grzechów. — Spowiedź powinna być z pokornym zawstydzaniem się, nie wstydziliście się grzeszyć, czasem szalenie, z zgorszeniem niewinnych, chlubiście się z grzechów, więc nie wstydz się grzechy twoje przed kapłanem wiernie i rzetelnie wyznać. *Nie wstydz się mówić prawdę za duszę swoją, jest bowiem wstyd grzech przynoszący i jest wstyd przynoszący chwałę* (Eccl. 4 v. 14). Duch św. każe. Ja przydam do mojej rzeczy.

Drogą trzecią na dostąpienie odpuszczenia grzechów jest *zadosyćuczynienie*. To także, żeby było prostą drogą, powinno być *prawne*, które nakazuje prawo miłości i sprawiedliwości. Powinno być na *podobieństwo lekarstwa*, jakiego potrzebuje pokutującego słabość. Powinno być w sposobie kary, jakiej obraza Boska wy-

maga. Taka jest teologów (wyjęta z ustawy św. Trydeńskiego Zboru) nauka. (Sess. 14 c. 8).

Powinien spowiednik przyzwoite zadosyćuczynienie naznaczyć, więc także pokutujący powinien to przyjąć i najwierniej wypełnić. A najprzód zadosyćuczynienie prawne: Prawo natury, prawo Boże obowiązuje od i nie wyjmuje zadosyćuczynienia (tylko dla niemożności na czas zawiesza), że kto posiada rzecz cudzą, żeby ją powrócił. Kto szkodę zrobił, żeby ją naprawił. Kto sławę ludzką gadaniem znieważył, żeby tę zniewagę odwołał. Kto podarł miłość, zgodę i przyjaźń między stanami, żeby ją skojarzył. Kto się przeciwko zwierchności oburzył, żeby kark swój uniżył. Choćby ci tego obowiązku nakazać spowiednik zaniedbał, tedy cię do niego prawo natury, prawo Boskie, miłość i sprawiedliwość nieuchronnie przynagla. Bez tego najwierniejsza spowiedź, najsurowsza pokuta grzechu twego nie zgładzi. Oddaj coś winien, spowiednik jest namiestnik Chrystusów, ale nie tego, któregoś skrzywdził.

Znowu: do spowiednika należy naznaczać zadosyćuczynienie na podobieństwo lekarstwa: Lekarz niebieski (mówi święty Grzegorz) na wszelkie grzechy najprzyzwoitsze lekarstwo obmyślił. Jak sztuką lekarską gorące choroby zimnemi, zimne gorącemi uzdrawiane bywają; tak Zbawiciel nasz (przeciwnie grzechom lekarstwo) ustanowił: skąpcom szczodroblivość, gniewliwym i porywczym łagodność, wyniosłym pokorę (Hom. 32 in Ev.) Więc także sługa Chrystusów spowiednik, na lekarstwo przeciw chorobom grzeszników naznaczać powinien pokutę najstósowniejszą: lubieżnikom umartwienie ciała, łakomcom jałmużny, obżercom i pijancom posty itd. Nędzny żeś grzesznik! gdy z takiej pokuty zrucasz się zuchwale, albo téj nie wykonywasz dla twojej pieczyoty. Znak to jest, że chcesz w twoich nieprawościach nieuleczonych umrzeć.

Jeszcze powinien mieć spowiednik przed oczyma ustawę świętego Trydeńskiego Zboru, żeby naznaczał pokutę nie tylko jak na lekarstwo choroby ludzkiej, ale też na *karę przeszłych grzechów i na zemstę, żeby największych uczynków pokutnych nie naznaczał* (Hom. 32 in Ev.) Godne potępienia grzeszników zuchwalstwo! którzy najteżej i najcieżej, jak silne olbrzymy grzesząc, dziecinniej, głaszcząc ich zmysły, oczekują pokuty. Taka pokuta nie usprawiedliwia grzesznika: *Łatwiej znalazłem, którzy dochowali niewinności, niżeli którzy przyzwoicie czynili pokutę.* Mówi św. Ambroży (Loc. cit. supr.)

Otóż ta nauka wiary dowodzi wam, jak macie w pokucie prostować drogę Pańską, żebyście tam dostępowali odpuszczenia grzechów i miłosierdzia Boskiego. To znowu wam potwierdzi następująca

Nauka obyczajów.

Prawdziwie pokutujący powinni zdobywać się na poprawę życia, bo bez tego nie otrzymują odpuszczenia grzechów, nie chodząc prostemi, ale krzywemi drogami.

Jak czworako ukształca się droga przejeżdżającemu jakiemu monarsze, to jest dopelnianiem dołów — równaniem pagórków — uprzątnieniem kamieni, — wyciągnięciem gościńca przez manowce i pola wprost prowadzące. Tak w duchownym sposobie (do prostowania w pokucie drogi Pańskiej) tę czworaką usilność Jan św. przesłaniec Chrystusów grzesznikom zalecił. To jest żeby prawdziwie nawracający się do Boga — *napelniali doliny*: zwyciężając słabość serca, bojaźń i gnuśność. — *Ponizali pagórki i góry*: tłumiąc łakomstwo i pychę. — *Krzywe miejsca czyniąc proste*: zwyciężając niesprawiedliwości, cudze krzywdy, grzechy ciała, lubieżność, obżarstwo, — *a ostre drogami bitemi*: gasząc gniewy, zapalczliwość i uspokajając zgryzoty sumienia. Grzesznicy! kiedy po tyłu spowiedziach w odmianie życia, złego na lepsze nie poprawiacie tych błędów i nie uprzącacie tych i tym podobnych nieprawości, już tam nie otrzymujecie odpuszczenia grzechów waszych, bo tam nie chodzicie drogami prostemi, ale krzywemi.

Prawdziwie pokutujący! powinienes *napelniać doliny*: Słabość serca i bojaźń odrzucać i gnuśność zwyciężać. Powinienes wszystkimi siłami odważnie i mężnie przełamywać (za łaską Boską posiłkującą) wszystkie największe trudności, żebyś kochał Boga, prawa Jego zachował, grzechuś się wystrzegał. Bo Apostół mówi: *Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia* (ad Philip. 4 c. 31). I święty Augustyn stawiał za przykład ludzi tobie podobnych, a teraz świętych: *Mogli ci i te* (tak być umartwieni, powściągliwi, cierpliwi itd., *czemuż nie ja?* Lib. 8 Confess. c. 21). Cóż kiedy cię słyszymy narzekającego: jak to można zbawić się w tak wielu niebezpieczeństwach, w częstych i ustawicznych okazjach do grzechu, w niepoliczonych przykazaniach Boskich i kościelnych obowiązujących do świątobliwości; ach! trzeba zostać mnichem i na pustynię udać się? kiedy cię widzimy zagrzebanego w próżniactwie, zatopionego w świecie; wcale niedbałego do powinności katolika itd. Otóż twoja pokuta fałszywa.

Prawdziwie pokutujący miałbyś poniżać pagórki i góry: stłumiać twoje łakomstwo i pychę. Łakomstwo nienasycone, chciwe i skrzętne zgromadzanie bogactw, jest jakby górą. W górach wykopuje się złoto, a rośnie w sercu łakomstwo; nędza i ubóstwo są to doliny, bo są rzeczy poniżone. Ludzie dostatni! byt dobry mający! do was należy te doliny napełniać, ubogich niedostatki wspomagać, tak jako z gór na niziny deszcz spływa. Kiedy więc tak twardym i nieczułym jesteś, że cię nędza i bieda bliźniego do litości nie wzrusza, że na płacz, jęk i głód sierót do miłosierdzia nie pobudzasz się. Jakże twoje nawrócenie się do Boga być może szczere? Jakże jałmużnami grzechy twoje opłacasz?

Górą także jest pycha, bo ów przewódzca ludzi wyniosłych Lucyfer chciał najwyżej wzbić się i stać się Bogu najwyższemu podobnym. Tę górę twojej wyniosłości, twego wysokiego zbyt rozumienia o tobie, twego dumnego wynoszenia się nad ludzi, powinienes stłumić grzeszniku! upokarzając się przed Bogiem, który harde poniża, a pokorne podwyższa, kiedy więc znać się nie chcesz: *żeś prochem i w proch się obrócisz* itd., jakże można sądzić, żebyś się prawdziwie uniżał przed spowiednikiem. Otóż twoja pokuta obłudna. Pokora w postawie pokutnika, a pycha w sercu.

Prawdziwie pokutujący *miałby krzywe miejsca czynić proste*: zwyciężając niesprawiedliwość i nagradzając cudze krzywdy. Miałbyś najskuteczniej oświadczyć się z Zacheuszem: *jeżeli wczym kogo oszukał oddaję w czwornasób* (Luc. 19 v. 8). Ale kiedy (po tylu spowiedziach) widzimy i słyszymy, że lichwiarz nie porzuca żydowskich szacherskich, zbogacania się sztuk, że nagroda rzemieślnika, myto i zasługa czeladnika niegodziwie zatrzymana, wyłudzona, nie zupełnie wypłacona, pomsty do Nieba woła itd. Cóż mówić o dłużnikach nie płacących pożyczki, co o fałszujących miary, co o zagradzających drogę do dobrego mienia bliźniemu itd. itd. Jakoż ci okrutnicy nawracają się zbawiennie?

Jeszcze do prawdziwego nawrócenia się potrzeba grzechy ciała wytepiać: lubieżność, obżarstwo, bo bez tych na zawsze zbrzydzonych nie bierze się odpuszczenie grzechów. Sprawcież tu pograżonego w nałogu pijaństwa, który tęskni do towarzystwa pijaków, do karczm i do browarów zagląda. Dajcie wszetecznika, który żyje na wiarę i niepoczciwej z domu i od boku nie usuwa osoby, tacy bezecni i obrzydliwi grzesznicy przynoszą oni do spowiedzi prawdziwie skruszone serca?

Prawdziwie pokutujący winienes *ostre drogi czynić bitemi*: gasząc gniew i zapalczywość, bo w pokucie szukasz pojednania się z Bogiem, a w komuniach po spowiedzi przyjmujesz Baranka nie-

winnego Chrystusa i Boga pokoju. Ale jak mam się sądzić prawdziwie nawróconego, kiedy jednak jak przedtym w domu jesteś jak lew ryczący, tenże co i dawniej gniewu, nienawiści i zemsty ogień w sercu twoim goreje? Powinieneś grzeszniku zgryzoty sumienia uspokajać, słuchać jego głosu, kiedy ci mówi, co się nie godzi, ale kiedy uparcie i zuchwale czynisz, do czego cię zapęd twój i bydleca namiętność porywczo prowadzi, już nie pokutujesz szczerze, ale naśladowiesz owego Kaima, który zatrudniał się budowaniem jednego miasta, żeby dla łoskotu i szelestu (w onym budowaniu) nie słyszał Boskiego i własnego sumienia głosu.

Otóż macie ważną i bardzo potrzebną naukę: że prawdziwie pokutujący powinni się zdobywać na poprawę życia, bo bez tego nie otrzymają odpuszczenia grzechów, nie chodząc prostemi, ale krzywemi drogami. — Tego jednomyślnie dowodzą Ojcowie święci. *Pokutującym mówię (słowa świętego Augustyna), na co przyda, że się upokarzacie, kiedy się nie odmieniacie. Oskarża się dusza, ale się ta nie uzdrawia; opowiada się obraza, ale się nie gładzi. Darmo pokutujecie, kiedy się nie odmieniacie. Szyderca jest, a nie pokutnik, który optakuje popelnione grzechy, a znowu optakane popelnia. Przeklęta obtuda! grzech powierzchownie gładzić, a wewnątrz nie wykoźrenić? Mówi święty Izydor (Lib. de sum. bon.) Te nauki słyszane dajże Boże! żebyście pamiętali, a pamiętając najzbawienniej wykonywali. Teraz zaś pokłękawszy zmówcie za mną następującą kościelną modlitwę.*



Na Niedzielę między oktawą Bożego Narodzenia.

Józef i Marya Matka Jezusa dziwowali się nad tym co powiedziano o Jezusie. Luc. 2do.

Kościół Salomonów jak był sławny nie tylko z najwyborniejszej budowniczej sztuki, nie tylko z najkosztowniejszych nakładów i w skarbów niepoliczonym zbiorze najdroższych kamieni, srebra i złota, tym bardziej z chwały Boskiej tam objawionej widzialnie, ale dziś nieporównanie stał się sławniejszym z przytomności świętych i najświętszych tamże zgromadzonych osób. Oto tam do onego kościoła przybyli uroczyście Marya i jój najczystszy oblubieniec Józef, Symeon Duchą Bożego pelen, Anna prorokini wdowa.